

WSPÓŁCZESNE PROBLEMY DYDAKTYKI AKADEMICKIEJ

(tekst wystąpienia)

Serdecznie dziękuję pani doktor Danucie Skulicz za możliwość spotkania się na Seminarium Dydaktyki Akademickiej, zorganizowanym z Jej inicjatywy przez nauczycieli akademickich, pracowników Instytutu Pedagogiki, członków Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Jest to szczególna okazja, zwłaszcza że dotąd o dydaktyce akademickiej niewiele na uniwersytecie rozmawialiśmy. Tym większe podziękowanie dla organizatorów, gratuluję pomysłu spotkania. Cieszę się także, że o tak wczesnej porze tak wielu studentów pojawiło się na tej sesji. Gratuluję znakomitej organizacji samego przedsięwzięcia, jak i tego, że tak wielu młodych ludzi – tu obecnych – ma świadomość, jak ważna jest dydaktyka akademicka.

Proszę Państwa, o dydaktyce akademickiej rzeczywiście mało się mówi, ona jest spychana – bądź daje się spychać – na plan dalszy. Na pierwszym planie – co skądinąd zrozumiałe – są finanse.

Podejmujemy inwestycje. Są również badania, które prowadzą pracownicy uniwersytetu i innych uczelni. Ważne i cenne osiągnięcia przykuwają opinię społeczności. Interesują się tym media. Dydaktyka nie ma natomiast ładunku medialnego. Trudno przekłada się na jakieś znaczące wydarzenia. Kiedy się mówi o dydaktyce, to z reguły w złym kontekście. Przykładowo przytacza się, iż na jednym z uniwersytetów – i to jest informacja medialna – dziewięćdziesiąt pięć procent studentów nie zaliczyło egzaminu w pierwszym podejściu, lub że są problemy z salami dydaktycznymi itd., albo też, że na zajęciach powinien być profesor, a profesor jest „pod komórką” w innym mieście, a na sali – magister, jeśli w ogóle jest na sali. To powoduje, że dowiadujemy się o dydaktyce z tej niedobrej strony; czytamy, czy też dowiadujemy się, że te „starożytnie” dobre relacje między nauczycielem a uczniami – studentami odeszły czy odchodzą w zapomnienie. Dowiadujemy się również, iż w niektórych uczelniach kształci się po 1–2 tysiące prawników na pierwszym roku, a wykopaliska archeologiczne prowadzi 250 studentów. Na szczęście takie informacje nie pochodzą z UJ. Na naszej uczelni panuje rozsądek, my postępujemy inaczej. Troszczymy się i chcemy się dalej troszczyć o jakość kształcenia. To kwestia podstawowa w naszej dydaktyce. Najważniejszym problemem dla nas wszystkich jest uświadomienie sobie rangi i wagi dydaktyki. I dlatego niedawno utworzyliśmy stanowisko specjalisty do spraw kształcenia i innowacji dydaktycznych. Doszliśmy do przekonania, że musimy rozdzielić wiedzę i doświadczenia członków komisji dydaktycznych (jesteśmy specjalistami innych dzie-

dzin) od profesjonalnej usługi z zakresu dydaktyki. I chodzi o to, żebyśmy my – pracownicy wyższych uczelni – otrzymywali od profesjonalnych służb informacje na temat tego, co jest ważne w dydaktyce, co powinniśmy zmieniać, jak powinniśmy troszczyć się o stare wartości uniwersyteckie, o *universitas*, o to, by relacje między studentami a nauczycielami akademickimi były zgodne z tradycją uniwersytetów elitarnych. Dążenie do prawdy, zachowanie dobrego kontaktu również po zajęciach, tak aby nauczyciel akademicki miał chwilę czasu na spotkanie ze studentami. Żeby nie odmawiał, nie biegł z teczką na jakieś inne spotkania. To są może marzenia, gdyż czas rzeczywiście jest coraz droższy i coraz bardziej „nas goni”. Niemniej to uświadomienie rangi sprawy jest najistotniejsze. Dlatego zostały powołane rok temu dwie ważne komisje, poza Stałą Senacką Komisją do spraw Dydaktycznych. Jedna to Rektorska Komisja do spraw Rozwoju Dydaktyki, kierowana przez obecną tu panią profesor Barbarę Stoczewską. Komisja ta nazywa się w skrócie Rekord i przygotowała m.in. raport dla władz rektorskich, którego następstwem jest powołanie przez pana rektora profesora Franciszka Ziejkę – Małopolskiego Forum Edukacyjnego. Druga to Komisja do spraw Akredytacji i Jakości Kształcenia. Jej przewodniczącą jest pani dziekan Wydziału Filozoficznego, profesor Maria Flis. Powstanie tych komisji świadczy o wadze spraw dydaktycznych. Obie te komisje będą współpracowały z Małopolskim Forum Edukacyjnym.

Sondażowe badania, przeprowadzone na naszym uniwersytecie pokazują, że relacje między mistrzem a uczniem – studentem zasadniczo są zachowywane. Dostatecznie przestrzega się zasady małych seminariów magisterskich. W przypadku niektórych wydziałów, to dziekan decyduje, czy zostanie przyjęta dodatkowa osoba na trzynaste miejsce.

Jakość wiąże się również z dostosowaniem naszego programu edukacyjnego do standardów europejskich, sprecyzowanych w Deklaracji Bolońskiej. Deklaracja Bolońska określa standardy europejskie i system kredytowy. Na naszym uniwersytecie funkcjonuje system kredytowy, niemniej międzynarodowy audyt dowiódł, że jest on postrzegany dość rozmaicie. Ostatnio powstała nowa komisja, która zajmie się upowszechnieniem europejskiego systemu ECTS. Chcielibyśmy być pierwszą uczelnią w kraju, której uda się wprowadzić – a jak sądzę, jest to możliwe – na wszystkich rodzajach studiów płatnych i dziennych system punktowy, by każdy student miał te same szanse studiowania w uczelniach krajów Unii Europejskiej, by posiadał umiejętności nawiązywania i podtrzymywania zawieranych kontaktów. Istotna jest również akredytacja. Nie ma dydaktyki akademickiej bez akredytacji. To jest ten zewnętrzny, bardzo istotny pomiar. Państwo tu obecni, na pewno widzieliście, nie tylko w naszym uniwersyteckim, ale i w innych informatorach, znak Komisji Akredytacyjnej. Ponad dwadzieścia naszych kierunków otrzymało logo Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej. To świadczy o potencjale uczelni, o tym, że jakość nauczania jest u nas wysoka, chociaż oczywiście zawsze może być wyższa. Dlaczego to takie istotne? Dlatego, że Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna przeprowadza proces akredytacji wiarygodnie. Przyjeżdżają do nas bowiem osoby z innych uczelni i dokonują oceny jakości nauczania. Myślmy również o akredytacji międzynarodowej, bo dopiero akredytacja międzynarodowa zagwarantuje nam pełnoprawną obecność w edukacyjnej przestrzeni europejskiej.

Kolejną ważną sprawą jest upowszechnienie nowych technik przekazu, byśmy wprowadzali to, co w tej chwili w dydaktyce światowej jest najcenniejsze. Byśmy te

nie tylko nowe techniki, ale również i nowe wartości w dydaktyce akademickiej upowszechniali. Z tym nie jest najlepiej. Nie tylko zależy to od szkół wyższych, lecz także od mentalności młodego pokolenia, które jest nastawione nade wszystko na przyjmowanie. Zwróćcie Państwo uwagę na to, jak trudno wprowadzić aktywizujące metody dydaktyczne. Studenci generalnie czekają. Przez lata zasadniczo byli przyzwyczajeni do wygodnego siedzenia w ławce, trzymania rąk na pulpicie i notowania, a później powtarzania tego, czego oczekiwał nauczyciel w szkole. Tak uformowani absolwenci szkół średnich przychodzą na uniwersytet, który oczekuje aktywności, spierania się, uczestniczenia w dyskusjach.

W przygotowaniu do aktywnego uczestnictwa w zajęciach potrzebna jest zatem współpraca w szerszym zakresie ze szkołą średnią i podstawową.

Kolejną bardzo istotną sprawą to doktoranci, którzy uzyskują później etaty, lecz są słabo przygotowani do prowadzenia zajęć dydaktycznych. Najczęściej w ogóle nie są przygotowani. Nawet jeśli ukończyli u pani profesor Kazimiery Paćlowskiej Studium Pedagogiczne, to otrzymali pewne narzędzia do pracy w szkole średniej oraz podstawowej. Natomiast dydaktyka akademicka jest – co zrozumiale – inną dydaktyką. Zatem co zrobić, żeby doktorantów przygotować do tego, by byli znakomitymi nauczycielami akademickimi. Doktoranci oczekują ze strony uniwersytetu pomocy i sądzę, że taką pomoc w niedługim czasie uzyskają. Być może nowo powołany w Instytucie Pedagogiki zakład, zajmujący się pedagogiką szkoły wyższej, w tym im pomoże.

Kolejną istotną sprawą, którą chciałbym się z Państwem podzielić, jest problem dobrego przygotowania naszych absolwentów do pracy zawodowej. Dlatego od nowego roku, na razie na trzech wydziałach, pilotażowo uruchomiony zostanie pierwszy w Polsce program o nazwie roboczej ABC Rynku Pracy. Na piątym roku studenci trzech wydziałów, w tym Wydziału Filozoficznego, dzięki staraniom obecnej tu pani dziekan, prof. Marii Flis, która jest nie tylko znakomitym dziekanem, lecz także szefową wspomnianej Komisji Jakości i Akredytacji, będą mieli możliwość uczestniczenia w warsztatach, spotkaniach ze specjalistami rynku pracy. Nauczą się pisać CV i przygotowywać aplikację, rozmawiać z pracodawcą. Okazuje się, że nasi absolwenci są dobrze wyposażeni w wiedzę teoretyczną, gorzej jest z przełożeniem tego na język praktyki, a najgorzej – z kontaktami z pracodawcą.

Na zakończenie życzę, by materiały z seminarium zostały opublikowane, by refleksje Państwa pedagogów, dydaktyków dotarły do społeczności uniwersyteckiej, zwłaszcza do młodych nauczycieli akademickich.

Dziękuję bardzo

